



Po wyborach w Danii – w poszukiwaniu szerokiej koalicji

Veronika Jóźwiak

Wynik wyborów parlamentarnych z 1 listopada br. oznacza w Danii kontynuację dotychczasowej polityki, która na skutek rosyjskiej inwazji na Ukrainę doprowadziła do przełomowych decyzji związanych z bezpieczeństwem i obronnością. Zbieżne postrzeganie zagrożeń oraz uruchomienie w Nybro terminalu odbiorczego Baltic Pipe – kluczowego dla polskiego bezpieczeństwa energetycznego – mogą być podstawą do rozbudowania partnerstwa między Polską a Danią.

Scena polityczna po wyborach. Przedterminowe wybory wygrał tzw. blok czerwony (partii lewicowych), który uzyskał minimalną większość (90 mandatów) w 179-osobowym, jednoizbowym parlamencie (Folketingu). Jego największym ugrupowaniem jest Partia Socjaldemokratyczna, która osiągnęła najlepszy wynik od ponad 20 lat (27,6%, o ok. 2 pkt. proc. więcej niż w [poprzednich wyborach](#)). Kierująca nią Mette Frederiksen, premier Danii od 2019 r. na czele mniejszościowego rządu socjaldemokratów, chce tym razem stworzyć gabinet szerokiej centrowej koalicji ponad tradycyjnym podziałem na blok „czerwonych” i prawicowych „niebieskich”. Uzasadnia to nadzwyczajną sytuacją bezpieczeństwa i problemami gospodarczymi, które wymagają decyzji opartych na ponadpartyjnym konsensusie.

Rozmowy koalicyjne mogą się przeciągnąć. Frederiksen prowadzi je bowiem z jedenastoma partiami spośród dwunastu wybranych do Folketingu – z wyjątkiem nowej antyimigranckiej partii Duńskich Demokratów, która wycofała się z negocjacji. Do tej pory rozmowy dotyczyły reformy służby zdrowia – obiecaniej przez premier przed wyborami – oraz sytuacji gospodarczej, szczególnie zbijania najwyższej od 40 lat inflacji (10%). Choć partie proponują różne rozwiązania, wejścia do rządu nie wyklucza centroprawicowa Duńska Partia Liberalna (13% głosów, spadek poparcia o 10 pkt. proc.) – druga największa partia w parlamencie i liderka „niebieskich”. Centrolewicowa Duńska Partia Socjalliberalna opowiada się z kolei za stworzeniem koalicji grupującej te partie, które w marcu wsparły [kompromis dotyczący polityki bezpieczeństwa](#) („czerwoni” socjaldemokraci, socjalliberałowie i Socjaldemokratyczna Partia Ludowa oraz

„niebiescy” liberałowie i Konserwatywna Partia Ludowa). Za szeroką koalicją opowiada się również nowa centrowa partia Moderaci byłego premiera Larsa Løkke Rasmussena. W przypadku fiaska tak szerokiej negocjacji najpewniej powstanie rząd „czerwonych”.

Do przedterminowych wyborów doprowadził skandal związany z ubojem kilkunastu milionów nerek, który rząd nakazał w listopadzie 2020 r. Władze podjęły taką decyzję na podstawie prac naukowych, które wskazywały, że wariant koronawirusa zidentyfikowany w duńskich fermach nerek może spowodować spadek efektywności szczepionek na COVID-19. Afera wybuchła nie w związku z niesłusznnością podjętej decyzji (wariant został bowiem wyeliminowany), lecz z powodu braku podstawy prawnej do wydania takiego nakazu przez rząd. Po stwierdzeniu przez niezależną komisję, że władze przekroczyły kompetencje, mniejszościowy rząd stracił poparcie sił współpracujących z nim w parlamencie.

Bezpieczeństwo na pierwszym miejscu. Po rozpoczęciu rosyjskiej inwazji na Ukrainę duński rząd podjął szereg działań w polityce obronnej i bezpieczeństwa. Na podstawie ponadpartyjnego kompromisu z marca br. zwiększył finansowanie sił zbrojnych o 3,5 mld koron (ok. 470 mln euro) rocznie w latach 2022–2023 oraz zdecydował o podniesieniu wydatków obronnych do 2% PKB do 2033 r. (z obecnego poziomu 1,44%, co oznacza wzrost budżetu obronnego o ok. 2,4 mld euro rocznie). Dania wzmocniła też wschodnią flankę NATO – w marcu wysłała 200 żołnierzy do Estonii oraz dwa myśliwce F-16 do Polski, w maju skierowała batalion 800 żołnierzy na Łotwę, a we wrześniu dodatkowych

160 żołnierzy i 14 czołgów Leopard 2A7 do Estonii. Jest to nadzwyczajne zaangażowanie – ostatnio Dania wzmocniła czołgami zagraniczną misję wojskową w 2003 r. na Bałkanach.

Przełomowa była również decyzja o przystąpieniu Danii do Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony UE (WPBiO), w której dotychczas jako jedyne państwo członkowskie nie brała udziału. W czerwcowym referendum 67% wyborców opowiedziało się za rezygnacją z tego wyłączenia. W poprzednich głosowaniach, które dotyczyły przyjęcia wspólnej waluty (w 2000 r.) oraz stosowania postanowień Traktatu o UE z obszaru wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości (w 2015 r.), Duńczycy odmówili pogłębienia integracji z UE. Sondaże z lutego i marca br. wskazywały, że ich nastawienie do WPBiO zmieniło się w obliczu rosyjskiej agresji na Ukrainę. Premier przekonywała do oddania głosu „za”, nie stosując haseł pronijnych, lecz wskazując, że zaangażowanie Danii w tę politykę wzmocni europejski filar NATO i umożliwi intensyfikację partnerstw (m.in. z państwami nordyckimi) na zasadzie współpracy międzyrządowej.

Dania nieprzerwanie wspiera ukraińską armię, przekazując uzbrojenie i szkoląc żołnierzy. Dotychczas wydała na te cele najwięcej środków spośród państw nordyckich (6,2% budżetu obronnego). Wysłała na Ukrainę m.in. przeciwokrętowe pociski manewrujące i wyrzutnię Harpoon, transportery opancerzone M113 i granaty moździerzowe własnej produkcji. Zobowiązała się też, wraz z Niemcami i Norwegią, do zakupu 16 nowych słowackich armatohaubic Zuzana 2, które mają zostać dostarczone Ukrainie w 2023 r. W sierpniu zorganizowała konferencję darczyńców, podczas której zebrano 1,5 mld euro na dozbrojenie Ukrainy. Sama z kolei przeznaczyła ok. 90 mln euro na cele humanitarne i wsparcie wydatków publicznych oraz zaoferowała pokrycie kosztów odbudowy Mikołajowa.

Energetyka. Według sondaży przeprowadzonych przed wyborami sprawy zagraniczne i obronność nurtują duńskie społeczeństwo w mniejszym stopniu niż kwestie energetyczne. Powodem może być fakt, że kryzys rządowy i kampania przypadły na czas wstrzymania przez Rosję dostaw gazu gazociągiem Nord Stream 1, który zaopatrywał również Danię (przez Niemcy), a później [eksplozji gazociągów Nord Stream 1 i 2](#) w wyłącznej strefie ekonomicznej Danii (i Szwecji). Obawy o bezpieczeństwo infrastruktury energetycznej wzrosły również po 10 października, gdy na kilka godzin Bornholm został odcięty od prądu (według oficjalnych komunikatów powodem była usterka), oraz tydzień wcześniej, gdy zaobserwowano niezidentyfikowane drony przy duńskich złożach gazu na Morzu Północnym.

Dania jest zdeterminowana, by zrezygnować z rosyjskiego gazu – panuje co do tego zgoda między największymi partiami

w parlamencie. Poziom uzależnienia państwa jest trudny do oszacowania, gdyż 75% zapotrzebowania importuje za pośrednictwem Niemiec od różnych dostawców (pozostałe 25% stanowi biogaz własnej produkcji). Dania nie posiada terminalu LNG pozwalającego na odbieranie gazu skroplonego, a największe własne złoża, zwykle pokrywające większość zapotrzebowania, są z powodu modernizacji technicznej wyłączone z użytkowania do sezonu grzewczego 2023/2024. Utrudnienia te ma zniwelować uruchomienie 1 listopada dostaw gazu z Norwegii przez gazociąg Baltic Pipe, a w dłuższej perspektywie (do 2030 r.) – zwiększenie udziału wytwarzanego biogazu z obecnego 25% do 75% zapotrzebowania. Choć zużycie gazu stanowi jedynie 14% konsumpcji energii brutto, ogrzewanie gazowe ma ok. 400 tys. gospodarstw domowych w sześciomilionowej Danii, dlatego kwestia dostępu do tego surowca i jego cena dominują w dyskursie publicznym.

Wnioski. Mimo afery związanej z ubojem nerek socjaldemokraci i premier Frederiksen utrzymali władzę po przedterminowych wyborach, w których tzw. blok czerwony uzyskał minimalną większość w parlamencie. Ponieważ może ona nie zagwarantować stabilności samodzielnego rządu, premier deklaruje stworzenie centrowego gabinetu szerokiej koalicji. Może to z kolei spowodować wydłużenie rozmów na temat powołania nowego rządu. Niezależnie od jego kształtu między największymi partiami panuje jednak konsensus w najważniejszych kwestiach dotyczących bezpieczeństwa.

Udział Danii we WPBiO oznacza uczestnictwo w unijnych inicjatywach obronnych, a także z zakresu tych spraw zagranicznych, które mają konsekwencje dla obronności. Stanowi uzupełnienie polityki obronnej państwa, opartej na członkostwie w NATO i partnerstwie z USA. Zwiększa też spójność państw nordyckich i bałtyckich, które będą mogły wspólnie angażować się w unijne i sojusznicze działania obronne (po przyjęciu Finlandii i Szwecji do NATO). Nie jest jednak początkiem szerszej zmiany w duńskim podejściu do UE, o czym świadczą zapewnienia Frederiksen o nienaruszonej suwerenności Danii.

Zbieżne postrzeganie sytuacji bezpieczeństwa nad Bałtykiem, zwiększone nakłady na obronność, ponadstandardowa pomoc Ukrainie, chęć odcięcia się od dostaw rosyjskiego gazu oraz uruchomienie przesyłu tego surowca z Norwegii przez duński system energetyczny zbliżają Danię do Polski w niespotykanym wcześniej stopniu. We wspólnym interesie leży szczególnie ochrona morskiej infrastruktury krytycznej, co otwiera nowy obszar potencjalnej współpracy w ramach NATO i UE.